

Opowieść wigilijna 2020

Godzina 12:00. Rozległy parking centrum handlowego.

- Nareszcie śnieg! - zawołał Karol wybiegając z autobusu.

- Tylko ostrożnie! - krzyknął za nim.

Wiem, że Wigilia nie jest najlepszym dniem na wyprawę z Karolką do Big Shopping Center, ale może w przyszłości to chwila pozwoli mi wyzstać myśleć o ostatnich zdarzeniach. Nagła śmierć mojej mamy spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Do tego konieczność przyspieszonego pogrzebu wszystkich nas wytrąciła z przedświątecznej atmosfery. Poza tym ten tajemniczy Człowiek, który mówił coś o propozycji pracy dla mnie, koniecznie należało na spotkanie właśnie dziś. Nie wspominałem o tym Agnieszce, bo wystarczająco dużo ma spraw na głowie, ale bardzo bym ją ucieszył, gdybym wrócił dziś z dobrą wiadomością. Nie sposób było odmówić mu spotkania. Na tyle wysłanych ofert nikt nie odpowiedział! Rzeczywiście, sytuacja na rynku pracy obecnie jest dramatyczna. Premiera nowej gry była dobrym pretekstem na wyrwanie się z domu, nawet za cenę przejechania połowy miasta. Tylko ta pogoda, śnieg sparaliżowała całą komunikację. Trudno, najwyżej skróćmy sobie wizytę.

- Myślę, że powinieneś oddać mi telefon. Całą drogę grałeś, a teraz czas skupić się na dojeździe do galerii.

- O, zobacz jaki billboard z Heliopolis! Muszę sobie zrobić selfie. Chodźmy tam, szybko! - krzyknął Karol i, nie patrząc na nic, wbiegł na przejście dla pie-

szych. W tym momencie rozległ się pisk opon, ale samochód nie zdążył wyhamować. Karol leżał na ziemi, nie ruszał się. Z auta wyskoczył przerażony kierowca. Był elegancko ubrany i używał drogich perfum.

- Wbiegł nagle! Nie zdążyłem zareagować! Co z nim? Wzywam karetkę!

- Jest nieprzytomny, ale żyje. Zawieźmy go do szpitala, to nie aż tak daleko. Pewnie jest dziś mnóstwo wypadków, na karetkę będziemy długo czekać - powiedziałem drżącym głosem.

Ułożyliśmy Karola z tyłu. Pobierałem z jezdni części telefonu, i ruszyliśmy.

- Dokąd jedziemy? - zapytał Człowiek.

- Poprowadzę, to niedaleko.

- Muszę tylko odwołać ważne spotkanie. Miało się odbyć w tym

centrum, ale w obecnej sytuacji... Wybrał numer. W słuchawce usłyszał tylko: *Połączenie nie może zostać zrealizowane.*

Dotarliśmy na miejsce. Na korytarzu spotkał nas Ordynator.

- Doktorze, mój syn został potrącony przez samochód, potrzebuję pomocy

- Zabieramy go na izbę przyjęć. Skoro to jest wypadek musicie się panowie wylegitymować. W zależności od stanu dziecka podejmiemy decyzję, czy powiadomić policję. Do tego czasu nie wolno wam opuszczać szpitala.

Godzina 12:30. Szpital.

Zdenerwowany czekałem na werdykt lekarzy. Wtedy człowiek do mnie zagadał.

- Chciałbym jakoś panu pomóc, choćby zapłacić za poniesione straty.

- Panu się wydaje, że pieniędzmi można wszystko załatwić? Ja nie myślę pana kategoriami. Zawsze staram się postępować właściwie i teraz też tak zrobię. Wystarczy 30 zł - to koszt czyszczenia kurtki w pralni. Poza tym dzisiaj Wigilia, czas wybaczenia. Teraz najważniejsze jest dziecko.

- Oto 30 zł. Chciałbym jednak coś więcej dla pana zrobić - nalegał.

- Proszę przynieść mi z bufetu kawę z mlekiem i podwójnym cukrem - powiedziałem.

- Przyniosę nam obu, a w międzyczasie zatelefonuję.

No, właśnie telefon! Złóż go i zadzwonij do żony. Tylko co mam powiedzieć? Lepiej jej nie martwić na zapas, kiedy nie wiem, co z synem. Będę improwizował.

- Kochanie, straszny tu dziś ruch i hałas, jechaliśmy

znacznie dłużej niż przewidywaliśmy, Karol gra w salonie, jest przeschęśliwy, a ja się wyrwałem na chwilę. Wkrótce będziemy w domu, pa.

Gdy tylko się rozłączyłem, ktoś zadzwonił do mnie.

- To ten Człowiek, zapomniałem o nim, zapomniałem. Nie jestem w stanie teraz rozmawiać z nim o pracy...

- Oto zamówiona kawa - znajomy głos wyrwał mnie z rozmyślań. - Ale dodzwonić mi się nie udało.

- Dziękuję. A Skoro obaj już tu jesteśmy uwięzieni,

to może mi pan opowiedzieć, jaki to kontrakt pan utracił w wyniku tego nieszczęśliwego wypadku? - rozpocząłem.

- Jaki kontrakt? - odrzekł zdziwiony.

- No, jest pan chyba biznesmenem? Taki samochód, elegancki garnitur...

- Nie, nie. To niezupełnie tak - przewał mi. - Przyleciałem wczoraj. Ale może zacznę od początku.

W latach osiemdziesiątych po skończonych studiach inżynierskich pracowałem w Stal-Exporcie. W Polsce wtedy było ciężko i propozycja kontraktu na Zachodzie wydała mi się życiową szansą. Mimo że miałem wtedy dziewczynę, miała na imię Marianna, wyjechałem, myśląc, że tu wrócę. Ale zostałem. Poznałem tam kobietę, która nalegała, byśmy się pobrali, wkrótce wzięliśmy ślub. Zerwałem z Marianną.

Po kilku latach jej brat poinformował mnie, że mam z nią synka.



Nie było wyjścia, nie mogłem się rozwieść i wrócić. Niedługo po tym moja żona zmarła. Nie mogłem po tym wrócić. Zatraciłem się całkowicie w pracy, która dawała mi znaczny dochód i pozwalała zapomnieć o mojej sytuacji. Cały ten czas utrzymywałem kontakt z bratem mojej byłej dziewczyny, ale nasze relacje były chłodne. Z drugiej strony nie zasługiwałem na jakąś szczególną sympatię z jego strony, prawda?

Niedawno zadzwonił, że jego siostra nagle zmarła i musieli ją szybko pochować ze względu na warunki sanitarne, jakie obecnie obowiązują w szpitalach. Oczywiście nie zdążyłem na pogrzeb, ale właściwie nie mógłbym się na nim pojawić, no bo jako kto? Chciałem się jednak spotkać z moim synem. Nie mogłem tak bezpośrednio się przedstawić i za poradą jego wujka zaproponowałem mu spotkanie...

Dokończenie na str. 23.

WIELKA KONIUNKCJA JOWISZA I SATURNA



Już dziś (21 grudnia), ok. godz. 17.00, pół roku po niespodziewanym rozblęśnieniu komety NEOWISE, doskonale widocznej gołym okiem, będziemy świadkami kolejnego spektakularnego zjawiska astronomicznego tj. Wielkiej Koniunkcji Jowisza i Saturna. Oba gazowe olbrzymy ustawią się w jednej linii, tak że na niebie będą widoczne jako jeden bardzo jasny obiekt!

największa planeta Układu Słonecznego, znajduje się 5 razy dalej od Słońca niż Jowisz, a Saturn prawie 10 razy dalej. Jowisz okraża Słońce w ciągu 12 lat, a Saturn potrzebuje do tego aż 30 lat.

Dla zobrazowania skali odległości posłużę się modelem Układu Słonecznego, który mamy w CWINT. W naszym modelu Ziemia jest kulka o średnicy 1 mm i znajduje się 12 m

chmur oraz Wielka Czerwona Plama, a także 4 księżycy Galileusza, Saturn robi olbrzymie wrażenie potężnymi pierścieniami, składającymi się z drobin lodu. Z każdym dniem planety wizualnie zbliżają się do siebie. Pod koniec listopada odległość kątowna spadła do 2°. 12 grudnia obydwie planety były w odległości 1. stopnia, czyli dwóch średnic Księżyca w pełni, a 17 grudnia odległość kątowna zmniejszyła się do 30', czyli jednej średnicy Księżyca w pełni. W kolejnych dniach odległość będzie coraz mniejsza, aż 21 grudnia, około 17.00, osiągnie ok. 5'.

Dla obserwatora z Ziemi obydwie planety - Jowisz i Saturn - „zleją się” w jeden bardzo jasny obiekt! Gdy spojrzymy przez teleskop przy powiększeniu nawet 150 razy, to w jednym polu widzenia zobaczymy Jowisza z księżycami Galileusza oraz Saturna z Tytanem i kilkoma innymi jego księżycami - efekt będzie niesamowity! W dodatku księżycy Jowisza będą ustawione prawie w jednej linii. Przy większym powiększeniu będziemy mogli podziwiać szczególnie „powierzchni” Jowisza i pierścienie Saturna z przerwą Cassiniego.

Kolejne tak bliskie spotkanie Jowisza i Saturna będzie dopiero za 60 lat, w marcu 2080, jednakże warunki obserwacji będą utrudnione, gdyż zjawisko to będzie widoczne tuż przed wschodem Słońca.

GWIAZDA BETLEJEMSKA

Przy tej okazji koniecznie należy wspomnieć o wydarzeniu sprzed 2000 lat związanym z Wielką Koniunkcją Jowisza i Saturna. Temat



fot. www.mowpanieslugaslucha.co.uk

dotyczy zjawiska Gwiazdy Betlejemskiej, który od setek lat jest przedmiotem zainteresowania teologów, naukowców w tym astronomów. Interesującą próbę wyjaśnienia tego zjawiska przedstawił już czterysta lat temu Jan Kepler, a w naszych czasach myśl tę kontynuował m.in. austriacki profesor astronom, znawca starożytnych kultur i języków - Konradin Ferrari d'Occhieppo.

Babilończycy kapłani świątyni znali ruchy gwiazd, zwłaszcza gwiazd wędrujących czyli planet - mówią o tym odnalezione gliniane tabliczki zapisane pismem klinowym. Co więc świeciło i wskazywało drogę na niebie? Ewangelia jednoznacznie wskazuje na prowadzącą Mędrców gwiazdę. Analizy naukowców wskazują, że nie była to ani kometa, ani raczej również gwiazda w rodzaju supernowa. Co zatem mogło być takim niesamowitym zjawiskiem na niebie, biorąc pod uwagę, że Babilończycy postrzegali rzeczywistość przez pryzmat mistyki i magii?

Gliniane tabliczki mówią o ekstremalnie rzadkim spotkaniu Jowisza i Saturna w 7 roku p.n.e., a więc w czasie, w którym w Betlejem miał narodzić się Jezus. WIELKA KONIUNKCJA - niezmiernie rzadkie zjawisko - mogła dać babilońskim mędrcom dużo do myślenia i spowodować, że wyruszyli w drogę, uważając to za szczególny znak, zwiastujący wielkie wydarzenie. Późnobarbaryjscy magowie czcili bowiem Jowisza - MARDUKA - jako najwyższe bóstwo, Saturn natomiast był uważany za planetę ludu Izraela.

Piotr Duczmal - CWINT
Zdjęcia, grafiki - Stellarium

Obserwatorium Astronomiczne CWINT zaprasza na obserwacje WIELKIEJ KONIUNKCJI.

SZCZEGÓLNE INFORMACJE, KONTAKT: pd@cwint.pl, tel. 601-97-70-54



Obecna koniunkcja będzie porównywalna z tą, którą 400 lat temu - w 1623 roku - mógł obserwować Galileusz. Obydwie planety wizualnie zbliżają się do siebie raz na około 20 lat, jednakże tak bliskie spotkania zdarzają się wyjątkowo rzadko. Wynika to z ich ruchu orbitalnego. Jowisz - gazowy olbrzym - to

od Słońca (kuli o średnicy 11 cm), Jowisz w tej skali ma średnicę około 10 mm i znajduje się w odległości 61 m od Słońca, a Saturn, rozmiarami zbliżony do Jowisza, w odległości 112 m. Od kilku miesięcy obydwie planety możemy podziwiać na nocnym niebie. Na Jowiszu są doskonale widoczne charakterystyczne pasma